

DODATEK

DLA CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO TOW. TECHNICZNEGO.

TREŚĆ: Nowy członek. — Posiedzenie Zarządu z dn. 13. lipca 1908 r. — Posiedzenie Towarzystwa odbyte dn. 15. lipca tegoż roku. — Wykaz kościołów, mających się zbudować w najbliższym czasie.

DO TOWARZYSTWA PRZYSTĄPIŁ:

Inż. Stanisław Herschthal, naczelnik sekcji konserwacji c. k. kolei państw. w Suchej.

POSIEDZENIA ZARZĄDU.

VI. Posiedzenie Zarządu, dn. 13. lipca 1908 r.

Przewodniczący wiceprezes inż. Karol Rolle.

Obecni panowie: Stanisław Bieliński, Władysław Kaczmarek, Leonard Nitsch, Tadeusz Ordynski, Eustachy Smiałowski.

Po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia, odbytego dn. 1. lipca r. b., przyjęto na członka inż. Stanisława Herschthala.

Na zaproszenie ściślejszego Komitetu projektowanego technicznego Muzeum jubileuszowego, dla przemysłu i przemysłowości w Wiedniu, wydelegowano do obszerniejszego Komitetu tegoż Muzeum inż. Leonarda Nitscha.

Przyjęto do wiadomości reskrypt Wydziału kraj. L. 60.976., z dn. 30. czerwca 1908. r., w sprawie subwencji sejmowej dla »Architekta« na rok bieżący.

Odczytano odezwę »Ligi pomocy przemysłowej«, L. 2.844., z dn. 7. b. m., o budowie wiejskich kościołów. Uchwalono odnieść się w tej sprawie do Konsystorza i Wydziałów powiatowych, na razie zaś odpisać Lidze, że Towarzystwo zajmie się tą sprawą.

Omówiono sprawy finansowe Towarzystwa.

Uchwalono wysłać pismo gratulacyjne do inż. Karola Edwarda Eplera z powodu wybrania go na wiceprezydenta m. Lwowa.

Przyjęto do wiadomości wystąpienie z Towarzystwa jednego członka i uchwalono umorzyć należnych od niego 10 kor., jako nieściągalnych.

Omówiono sprawę VIII. Kongresu architektonicznego i utworzenie kół architektów we Lwowie i Warszawie.

Wreszcie po załatwieniu drobnej sprawy administracyjnej, obrady zakończono.

POSIEDZENIA TOWARZYSTWA.

Posiedzenie Towarzystwa dn. 15. lipca 1908. r.

Przewodniczący wiceprezes inż. Karol Rolle.

Obecnych członków 41, gości 6.

Sekretarz inż. Eustachy Smiałowski.

Przewodniczący otworzył posiedzenie przemową, wyjaśniającą cel zebrania, poczem dyr. Zygmunt Hendel przedstawił obszernie stan sprawy budynków przy kościele Śgo Idziego, pod Wawelem.

Opowiedziawszy w krótkości historię kościoła i przylegających do niego budynków, zastanowił się referent nad architekturą tych budowli i stwierdził, że kościół Śgo Idziego zawiera wiele cennych szczegółów architektonicznych, przytykające zaś doń budynki są ostatnim krakowskim zabytkiem domów podmiejskich z XVIII. wieku. Następnie przedstawił widok perspektywiczny tych budynków, dający obraz, jakby wyglądały po odnowieniu, oraz po zburzeniu dwóch kamienic, zasłaniających Wawel od ul. Grodzkiej i zakończył wyrażeniem zdania, że omawiane budynki należy zachować i odnowić, a dążyć do zburzenia owych dwóch kamienic.

Nad referatem dyr. Hendla wywiązała się długa i bardzo ożywiona dyskusja, przemawiali panowie: Stanisław Gabr. Żeleński, Rolle, Sare, Kaczmarek, Kazimierz Wyczyński, Łaba, Teodorowicz, Dr Bogusz, Stanisław Krzyżanowski, Peros, Kurnikowski, Smiałowski i referent, poczem uchwalono, w myśl wniosku pana Żeleńskiego, wnieść w imieniu zgromadzonych członków i gości, memoriał do Rady miasta Krakowa przeciw zburzeniu budynków przytykających do kościoła Śgo Idziego. Opracowania memoriału tego podjął się dyr. Hendel, a do podpisania memoriału upoważniono panów: Zygmunta Hendla, Karola Rollego i Stanisława Gabryela Żeleńskiego, poczem posiedzenie zamknięto.

WYKAZ KOŚCIOŁÓW ZBUDOWAĆ SIĘ MAJĄCYCH W NAJBLIŻSZYM CZASIE.

»Liga pomocy przemysłowej« zawiadomiła Zarząd Towarzystwa technicznego, że są w toku, względnie, że zamierzone są w najbliższym czasie budowy kościołów w kilkunastu miejscowościach. Miejscowości te są: Chorzelów koło Mielca, Biadoliny koło Tarnowa, Poręba radlna (pow. Tarnów), Laszko koło Przemyśla (własność hr. Zamoyskiej), Piotrkowice koło Tarnowa (pocz. Tuchów), Myszkowa koło Grybowa, Dyłgowa pod Dynowem, Wyszatyce (pocz. Zura-wica, własność p. Kraińskiego), Nisko, Zaleszany

II

(pocz. Zbydniów), Warzyce (pocz. Jasło), Tarnopol, Rozwadów, Handzlówka, (pocz. Albigowa), Sietesz (pocz. Kańczuga), Miżyniec pod Przemyślem, Stryj (kościół i ochronka), Jodłowa koło Jarosławia i Harkłowa (pocz. Skołyszyn).

KRAKOWSKIE TOWARZ. TECHNICZNE.
Ul. Straszewskiego 28 II. P. — Dom własny.

Wyciąg ze statutu.

§ 1. Celem Towarzystwa jest: zjednoczenie sił umysłowych, pracujących w zawodzie techni-

cznym i popieranie interesów zawodu technicznego dla przyniesienia pożytku Krajowi.

§ 4. Do Towarzystwa może przystąpić każdy nieposzlakowany, posiadający wykształcenie techniczne.

§ 6. Członkowie miejscowi są obowiązani do rocznej wkładki 24 kor., płatnej z góry w ratach rocznych, półrocznych lub kwartalnych. Roczna wkładka członków zamiejscowych wynosi 12 kor.

Członkowie Towarzystwa otrzymują do wyboru Architekta, lub Przegląd techniczny, wychodzący w Warszawie; ten ostatni za dopłatą 8 koron rocznie.

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNYM

ROK IX · SIERPIEŃ 1908 · ZESZYT 8.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 1. 40.

W KRAKOWIE.

GRUNTA POFORTYFIKACYJNE.

Dnia 22 czerwca 1908 r. w lokalu Towarzystwa »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie odbyło się wspólne posiedzenie delegatów 10-ciu zaproszonych Towarzystw i Instytucyi, celem zajęcia stanowiska w sprawie, będącej przedmiotem studyów i narad Zarządu miejskiego a mianowicie w sprawie urzędzenia i zabudowania nabytych przez gminę terenów pofortyfikacyjnych wraz z przyległymi gruntami.

Na posiedzenie to wysłały delegatów wszystkie zaproszone Instytucye:

1. Akademię Sztuk Pięknych reprezentował prof. T. Axentowicz.

2. Grono konserwatorów Dyr. Z. Hendel.

3. Muzeum Narodowe Dyr. F. Kopera.

4. Tow. Miłośników historyi i zabytków Krakowa Dyr. Z. Hendel.

5. Tow. upiększenia miasta Krakowa i okolicy bar. L. Puszet.

6. Tow. »Sztuka« prof. F. Ruszcyc.

7. Muzeum Przemysłowe J. Czajkowski.

8. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych Dr. K. Górski.

9. Tow. Techniczne K. Wyczyński.

10. Tow. »Polska Sztuka Stosowana« J. Warchałowski.

Na posiedzeniu tem po dłuższej dyskusyi uchwalono:

1. Zorganizować się jako stała delegacya, mająca na celu zajęcie się artystyczną stroną gruntów pofortyfikacyjnych wraz z Błoniami.

2. Wybrać ze swego grona Komitet ściślejszy, do którego weszli pp. J. Czajkowski, Z. Hendel, L. Puszet, J. Warchałowski, K. Wyczyński.

Wybrany Komitet ściślejszy po bliższem zbadaniu sprawy ułożył memoriał, który doręczony został Prezydentowi m. Krakowa Drowi J. Leo w imieniu wszystkich 10-ciu Instytucyi.

Treść memoriału:

Z chwilą nabycia przez gminę miasta Krakowa gruntów pofortyfikacyjnych

stanęła na porządku dziennym ważna sprawa urządzenia i zabudowania najbliższej okolicy miasta. Przyłączenie sąsiednich gmin ułatwi znakomicie przeprowadzenie planu regulacyjnego przyszłego Wielkiego Krakowa, na podstawie szerszej idei.

Prace specjalnego Biura gruntów fortyfikacyjnych, które wykonało już znaczną część planów sytuacyjnych i niwelacyjnych, zajmuje się obecnie projektem kanalizacji i przygotowuje projekt urządzenia części nowonabytych terenów miejskich wraz z Błoniami do wodzą, że Zarząd miasta przywiązuje wielką wagę do zdrowej polityki w tym kierunku.

Nie ulega już chyba wątpliwości, że nie mając jednolitego, z góry zakreślonego planu, żadne nowoczesne miasto, bez szkody dla swych mieszkańców obecnych i przyszłych, rozwijać się nie może. Taki plan zawierać będzie wytyczenie nowych ulic i połączenie ich z obecnymi ulicami Krakowa i nowoprzyłączonych gmin, urządzenie parków i miejsc przeznaczonych na sporty, zaprojektowanie dzielnic z willami i t. d.

Ostateczny plan regulacyjny, który zostanie przyjęty do wykonania, będzie w rezultacie skojarzeniem warunków natury finansowej i technicznej z wymaganiami higieny, wygody i estetyki.

Wszystko to wymaga z jednej strony gruntownego, wszechstronnego i szczegółowego opracowania, z drugiej ogólnej myśli i idei przewodniej, któraby przyświecała studjom i pracom szczegółowym.

Z wielką korzyścią będzie dla miasta, gdy do wypowiedzenia tej ogólnej myśli zachęcić zdoła zawczasu jak najszersze zastępy ludzi fachowych: techników i artystów. Prace bowiem i studia dotychczasowe posunięte są już tak daleko, że z jednej strony stanowią dostateczny materiał do powzięcia ogólnej idei planu

regulacyjnego i przyszłego wyglądu najbliższej okolicy miasta, z drugiej strony — wymagają skryształowania się tej idei już teraz, aby dalsze prace szczegółowe postępowały według ustalonej myśli przewodniej i najbardziej zmierzły do celu.

Konkurs ogłoszony przez gminę na podstawie istniejącego już materiału: planów sytuacyjnych i niwelacyjnych, z oznaczeniem przybliżonego terenu, o najbardziej ogólnikowych warunkach, bez wymagania szczegółów, da z pewnością znakomity materiał i oświetli rzecz wszechstronnie; zapewniając organom urzędowym współdziałanie wybitnych sił artystycznych i technicznych, które w konkursie niewątpliwie się odznaczą. Bez takiego współdziałania w tak ważnej sprawie, jak uczy zresztą najnowsza praktyka miast zagranicznych, postępować niepodobna.

Konieczność ogłoszenia takiego konkursu została uznana przez krakowskie Towarzystwo Techniczne już 12 lat temu i wyrażoną w memoriałach, przedłożonych Radzie miejskiej w dn. 29. V. 1896 i 28. XI. 1898.

Ogromne zainteresowanie się obecnie tą sprawą szerokich kół kulturalnych, technicznych i artystycznych Krakowa i chęć służenia miastu radą i pomocą znalazły wyraz we wspólnym w tej sprawie odbytem posiedzeniu dnia 22 Czerwca b. r. delegatów 10-ciu Towarzystw i Instytucyj, których imieniem, jako specjalnie wybrany Komitet ściślejszy, mamy zaszczyt przedłożyć do uznania JW. Pana Prezydenta względnie do przedłożenia Radzie miejskiej, następujące wnioski:

1. Rada miasta Krakowa ogłosi w najbliższym czasie dla techników i artystów ideowy konkurs na projekt skomponowania planu najbliższej okolicy Krakowa.

2. W ułożeniu warunków takiego konkursu a także w juri Rada zapewni

udział reprezentacji wymienionych niżej Towarzystw i Instytucyj.

Pismo niniejsze wnosimy w imieniu:

1. Akademii Sztuk Pięknych.
2. Główna Konserwatorów Galicyi zachodniej.
3. Muzeum Narodowego.
4. Muzeum Techniczno-przemysłowego.
5. Towarzystwa Technicznego.
6. Towarzystwa »Sztuka«.
7. Towarzystwa Upiększenia miasta Krakowa i okolicy.
8. Towarzystwa Miłośników historii i zabytków miasta Krakowa.
9. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

10. Towarzystwa »Polska Sztuka Stosowana«.

Kraków, dnia 8 Lipca 1908.

Komitet ściślejszy:

*J. Czajkowski, Z. Hendel, L. Puszet,
J. Warchałowski, K. Wyczyński.*

Prezydent Dr. Leo przyjął deputację i memoryał i obiecał przedłożyć go uznaniu Rady miejskiej.

Do akcyi, wytkniętej w powyższym memoryale przyłączyło się także Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury.

NOWE DOMY W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Drugi domem zaszczytnie się wyróżniającym, jest dom p. Wyczyńskiego przy ulicy Karmelickiej. Pierwszą rzeczą, która uderza i mile do domu tego i jego autora usposabia jest celowość, z której jasno i prosto wypływają motywy artystycznie zużyte. Rzecz to w Krakowie bardzo rzadka. Widać że to jest dom do wygodnego mieszkania, duży, mocny, a bez udawania czegoś, czem nie jest. Jednak i tu spotykamy znowu wady wyżej wspomniane t. j. brak opracowania i opanowania tematu głównego. Dom składa się bowiem z kilku różnych elementów nie stopionych w jeden rytm i jedną całość. Fasada od ul. Dunajewskiego, z bardzo ładnym szczytem doskonale związanym z dachem według obecnej mody w Niemczech, ma pod wykuszem konsole za grube, wprost z innego świata, ma balkony już zupełnie ciężkie, masywne i tak obce, że niezrozumiałą jest rzeczą jak się tam znalazły.

Wykusz od strony ul. Karmelickiej

cierpi na podobną chorobę. Oprócz tego, jak na ironię, konsole podtrzymujące go w formach, zdawałoby się umyślnie prostych sąsiadują tak blisko z balkonem o wyszukanych renesansowych formach, że robią wrażenie, jakby czekały na dalsze obrobienie. Wykusz ma nadto nieszczęśliwe zakończenie i związaną z dachem, który szczególnie z tej strony traci dużo przez równoległość swych linii profilu.

Na koniec jeszcze mała uwaga co do pilastrów dekorujących III-cie piętro. Przypomina się tu na szczęście umiarkująca już zasada w architekturze: nigdy za dużo. Pilastry te posiadają profilowane wnęki i są ozdobione nadto boniami już gwałtem zupełnie wtłoczonemi mimo, iż miejsca dla nich niema. Po co? — próżno się dusza ludzka biedzi, aby odgadnąć. Najślabszym i najbanalniejszym jest sam dół kamienicy, który jednakże jak się dowiadujemy nie jest wykonany podług planów autora fasady.

JÓZEF CZAJKOWSKI.

Rzuty poziome omawianego domu wykonał budowniczy Aleksander Biborski. K. Wyczyńskiemu powierzono jedynie opracowanie fasady domu na podstawie ustalonych rzutów. Jednakże autor fasady nie miał nic wspólnego z dekoracją wnętrza kawiarni w partercze, którą urządzić zamierzono już w ciągu budowy kamienicy.

Uwagi p. J. Czajkowskiego o tym domu i o domu pp. Czyncielów w Rynku głównym są wyrazem subiektywnych wrażeń estetycznych, jakie widz odnosi z dokonanego już dzieła, a tem samem nie mogą zajmować się przyczyną, dla której tych a nie innych form użyto, ani też nie obejmują istoty powstawania kształtu, który wywołał ujemne wrażenie wzrokowe.

Gdy jednak głównym motywem tych wrażeń autora jest zarzut braku jednolitej całości w obu domach, a one obydwa powstały w sposób podobny, to znaczy fasadę dorabiał ktoś inny do cudzych rzutów bez możliwości ich zmiany, przychodzi chęć zbadania, czy w tej dysharmonii współpracownictwa, czy w pewnej niekonsekwencji faktów, któ-

rej ulega architekt — nie leży przypadkiem częściowy powód ujemnego rezultatu pracy.

Zastrzegając sobie w tej sprawie głos na przyszłość — po zebraniu większej sumy materiału dowodowego z domów,

będących jeszcze na ukończeniu — uważamy za stosowne zaznaczyć, że 1) dorabianie fasady przez architekta do niearchitektonicznych rzutów przedsiębiorcy, 2) odjęcie autorowi władzy w czuwaniu nad artystycznym, ściśle wykonaniem swego pomysłu i 3) podporządkowanie względów architektonicznych względom ubocznym kaprysów osób zamawiających projekt — skazują dzieło zgóry na brak jednolitej artystycznej całości

i przy najlepszym nawet składzie sił współczynnych jest niewłaściwą gospodarką w architektonicznym wyglądzie miasta.

Przykładów ciekawych znalazłoby się mnóstwo.

Dość wspomnieć, że na domu przy ul. Karmelickiej i Dunajewskiego »wymaganą« była... wieża (!?)

W. K.



Konstanty Laszczka. Madonna z portalu domu pp. Strenków na zbiegu ul. Karmelickiej i Dunajewskiego.

KONKURS NA SIEDZIBĘ W OPINOGÓRZE.

Alea jacta est — rozstrzygnięto jeden z konkursów, które stać się mają podwaliną przyszłej naszej architektury. Na konkurs niewiele prac nadeszło, a wyniki jego zawiodły pokładane w nim nadzieje.

Projekty nagrodzone lub wyróżnione zamykają się prawie wszystkie w ciasnych granicach naśladownictwa i niewolniczego korzystania z nielicznych wzorów »Polskiej Sztuki stosowanej«.

Konkurs ten jasno wykazał, iż »sztuka« architektoniczna u nas polega jedynie na skromnym (czasami zaś nawet wcale nieskromnym) kopiowaniu istniejących wzorów i pomysłów, idea zaś, cel, który »Sztuka stosowana« podając owe motywy, wytknęła w dołączonym artykule, mówiąc o talencie, zamiłowaniu i szczerych uczuciach adeptów sztuki i t. d., pracujących nad rozwojem i wyodrębnieniem architektury naszej — u całego zastępu projektodawców konkursowych nie znalazł szczerego oddźwięku.

Rzuty projektów nagrodzonych lub wyróżnionych nie stoją wcale na wysokości żądań współczesnych. Być może, iż zjawisko to da się wytłumaczyć dosyć niezręcznie zestawionym programem, który prawdopodobnie wielu architektów zniechęcił lub odstraszył od współdziałania w konkursie; być może też, iż prócz tego, »wciśnięcie« warunków programu w ramki »naprzód przyjętej koncepcji« — spowodowało takie następstwa.

Praca wyróżniona nagrodą pierwszą daje rzut słaby. Schody główne, oznaczone w programie jako »widoczne« wymagają daleko efektowniejszego rozkładu; dlaczego zresztą pomijać wogóle przy projektowaniu wnętrza szczegół, który sam przez się jest wdzięcznym tematem. Forma hali jest sztywna, a pokoje »reprezentacyjne« państwa przerwane poprzecznym, słabo oświetlonym

korytarzem. Przejście do pokoju pana widzimy przez bibliotekę, lub też ciemnym korytarzem, idącym prostopadle do innego, również lichy oświetlonego. Niezręczne to rozwiązanie było spowodowane, być może, warunkiem konkursu, aby pokój pana nie znajdował się od strony podjazdu. Pokoje gościnne, właśnie wskutek naprzód przyjętego pomysłu, zostały rozlokowane symetrycznie do »grupy« przeznaczonej dla państwa. Oczniwście, forma symetryczna rzutu, lubo odmiennych wymagań programowych, może być przy projektowaniu przyjętą, lecz zważać zawsze należy, aby nie działało się to kosztem swobody w rozłożeniu danych ubikacji. Tak więc, zdaje mi się, iż u wszystkich nagrodzonych, lub wyróżnionych projektów brak w rzutach przedewszystkiem tej swobody w rozbiciu apartamentów, co właśnie przy projektowaniu siedziby wiejskiej przedewszystkiem winno być uwzględnionem. Lubo nie można negocjować projektodawcy talentu, który wszak i w powtarzaniu lub przejmowaniu form danych objawiać się może, zaznaczyć jednak należy, iż ewelacye nawet w rozbiciu mas za niewolniczo kierują się reprodukcjami fotograficznymi, podaniem swego czasu w zeszyty »Polskiej Sztuki stosowanej«.

Należy podkreślić, iż prawie wszystkim nadesłanym na konkurs projektem brak wyrażonego należycie »rozbudowanego« drugiego piętra (parter biorąc za piętro I.) Program powiada: »wszystkie ściany piętra mają być murowane« — przedewszystkiem więc w ten sposób muszą być wyprowadzone mury zewnętrzne budynku. Tak, ale niestety »Polska Sztuka Stosowana« nie dała dotąd typu swojskiego domku wyraźnie »dwupiętrowego«, więc też prawie wszyscy projektodawcy w obawie utraty tej swojskości, na ten zamach stanu zdecydować

się nie ośmielili. Wtem zaś cały »nervus rerum«.

Nie w skromnym przejmowaniu znanych już rozwiązań architektonicznych, które są wiernym odbiciem czasów i warunków minionych, lecz w wprowadzaniu tych szczegółów, które dany obiekt warunkują, leży cała przyszłość naszej architektury i poważny obowiązek fachowca-architekta.

Dany budynek winien być przede wszystkim wiernym wyrazem tych potrzeb, które powstanie jego zawarunkowały. Nie uwzględniając takowych, nie doczekamy się faktycznego postępu w naszych dążeniach, i sądzę, iż nie pójdę wcale zadaleko, mówiąc, iż tego faktycznego postępu brak u wszystkich »en masse« projektodawców konkursowych. Charakter projektów jest swojski, zdaje mi się jednak, że u niektórych projektodawców »swojskość« ta nie potrafiła przekroczyć dość skromnych zresztą granic, zakreślonych przez autorytet »Sztuki Stosowanej«.

U wszystkich prawie projektodawców prawie brak widocznego dążenia do stworzenia stylu i jednolitości w całokształcie form.

Weźmy n. p. sztukę finlandzką, która także obecnie pierwsze stawia kroki na polu wyzwania się z pod form obcych. Tam poza gołymi płaszczyznami i paru wreszcie kolumnami bez kapitelu — sztukę podobną uprawiał już Egipt — widzimy coś jeszcze więcej: przeprowadzenie jednolitych form przez szczegóły architektoniczne przy zachowaniu całości. Problemat to wiekowy; jeżeli jednak nad rozwiązaniem jego nie będą pracowały bezustannie, celowo i wytrwale umysły zdolnych fachowców, to nagość ścian naszych pozostanie jedynym wyrazem całej »swojskości«.

Projekt, wyróżniony nagrodą drugą, rzut ma niemniej i zupełnie słaby.

»Drugie piętro« pozostało także po-

minięte, a swojskość tego projektu posiada charakter z nadto naiwny. Naiwność w architekturze jest w pewnej mierze pożądaną, musi być jednak uszlachetnioną przez odpowiednią »stylizację«.

Projektowi wyróżnionemu nagrodą pierwszą, przyznać należy kulturę w wyborze i zapożyczaniu form, kompletny zaś brak kultury mimo całej »swojskości« uderza w projekcie, wyróżnionym nagrodą drugą. W dalszym ciągu zauważyć wypada, iż dwa frontony po obu stronach elewacji głównej — projektu wyróżnionego nagrodą drugą — są właściwie formą bez głębszej treści, nie pełnią bowiem właściwie żadnego zadania wewnętrznego; a nie są nawet w stanie zadowolnić naszego zmysłu estetycznego.

Omawiając konkurs na siedzibę w Opinogórze odpowiadam jedynie na wezwanie Redakcji »Architekta« do ogółu czytelników, święcie będąc przekonanym, iż poruszenie i szczegółowe roztrząsanie wyników konkursu w jak najszerszych kołach fachowych, może tylko przyczynić się do spełnienia zadań, ciążyących na naszych konkursach architektonicznych.

Zaznaczyć jednak należy, iż niezależnie od szczegółowego, krytycznego omówienia prac samych, nadesłanych na konkurs »jury« powinna każdorazowo wydawać jakby pewien »manifest«, zawierający wytyczne prace dla architekta, a określające pewne niveau, na którym powinno stale się utrzymać rozwiązywanie przyszłych projektów konkursowych.

Wszak konkursy powinny być wskaźnikami na przyszłość, powinny logicznie i konsekwentnie podkreślać to, co będąc wspólną cechą i wyrazem ducha danego środowiska, może się stać zadatkami przyszłości.

Aby zaś konkursy nasze pełnić mogły swą misję ewolucyjną, muszą mieć stały

kontakt z całym zespołem sił fachowych, kontakt, opierający się na rzeczowej a sumiennej ocenie wyroków konkursu i tegoż rezultatu. W tych warunkach konkursy nasze, w zupełności będąc

wyrazem danej chwili, będą zarazem dźwignią postępu i kultury.

Karlsruhe w lipcu 1908.

ADAM BALLENSTAEDT.

* * *

Drukujemy powyższy artykuł, czyniąc z trudem zadość zaproszeniu naszemu, aby w sprawie konkursu na dwór w Opinogórze odezwał się głos z poza redakcyi pisma. Ktokolwiek bowiem interesował się tym konkursem i zna jego rezultat, odrazu spostrzeże, że artykuł jest pisany dla sprawy niezycielwie. — Konkurs nie »zawiódł pokładanych w nim nadziei«, gdyż na nasze warunki i w stosunku do nagród współdział był niezwykle liczny, a suma prac dobrych znaczna. Jedyne to jest u nas w kraju uznana o konkursie opinia.

Autor krytykując program i prace używa określeń za mało rzeczowych; niczem też nie dowodzi swoich zarzutów, lecz wraca w każdym prawie ustępie monotonna zwrotką: ironii przeciw Towarzystwu »Polska Sztuka Stosowana«, jakgdyby na nią spadało odium za prace, które nie uzyskały uznania krytyka. Ten zasadniczo błędny punkt wyjścia winniśmy mocno zaakcentować.

Być może, że z czasem wyrazem potrzeb współczesnych obywatela polskiego stanie się forma dworu wiejskiego wręcz odmienna od tej, jaką nam pozo-

stawiała przeszłość. Dziś jeszcze w braku formy nowej, pojęcie polskiego dworu jest retrospektywne. Ponieważ zaś cały materiał fotograficzny i reprodukcyjny znajduje się jedynie w muzeum i wydawnictwach Towarzystwa »Polskiej Sztuki Stosowanej« — przeto dobrze jest, iż z tego źródła czerpano motyw, jakie nam pozostawiło budownictwo ubiegłych stuleci. W danym wypadku mowa o »autorytecie Sztuki Stosowanej...« jest bałamutną i szkodliwą gdyż autorytetem była tu tylko: przeszłość. Tę zresztą nawet niesubtelną różnicę należało jasno zrozumieć i przetrwać przed napisaniem artykułu. Namysł byłby też niewątpliwie podyktował autorewi cofnięcie swego projektu o »manifestach«, które radzi wydawać sądom konkursowym. Naszem zdaniem najlepszym manifestem jest sumienne, motywowane rozstrzygnięcie konkursu. Na tem kończyć się winna praca sądu, jeżeli nie ma krępować swobody talentu artysty.

Z trudem czyniąc zadość zaproszeniu naszemu — pozostawiamy resztę uwag czytelnikom pisma.

REDAKCJA.

KOŚCIÓŁ ŚW. FLORYANA W KRAKOWIE. 1905—1907.

Kiedy zakończono restaurację zewnętrzną kościoła, roboty stanęły, przyszli nowi ludzie, inne stosunki — a praca restauracyjna jako ciąg dalszy ograniczyła się do wnętrza kościoła.

Wywołaną została ona przez to smętne dla rzeczy i ludzi słowo »opuszczenie«.

Rzeczy, koło których utrzymania zaczyna ręką opiekuńczej brakować — nad

którymi nie czuwa pilne oko włodarza codziennie, koło których nie czyni się codziennych starań i porządków, idą siłą czasu ku ruinie.

Każda restauracja ma za zadanie rzecz z gruntu do porządku doprowadzić i dalszej ruinie zapobiedz — ale najważniejszy środek do tego celu znajduję w tem codziennem utrzymaniu i w tej konie-

cznej opiece zapobiegawczej, aby na przyszłość do restauracji nie dopuścić. Może zbyt rzadko u nas o tem się pamięta po dokonaniu czynności architekta-restauratora, a u niego te uwagi przychodzą ze zdwojoną siłą przekonania podczas roboty. Uwagi te wynikają z dokonanej restauracji i po opisie tejże przyjąć winny — jednak kładąc nacisk większy i pragnąc tę skromną a wiadomą wszystkim zasadę podkreślić silniej, a może tylko przypomnieć, piszę ją na czele.

Zwyczajem i formą dawniejszych ksiąg, zapisków i wydatków zapiszę pod każdym rokiem restauracji odpowiednie prace wykonane.

Pod rokiem 1905, należy zapisać tylko wykończenie Ogrojca z tyłu Prezbiterium

oraz wykonanie tej samej rzeźby, więc Chrystusa na krzyżu i dwóch figur: Matki Bożej oraz Św. Jana — sposobem narzucanego tynku w wielkości naturalnej. Rzeźbiarz: St. Veith, uczeń krakowskiej Akademii. Zawieszono miedzianą latarkę na światło i zamknięto

Ogrojec żelazną kratą. Wydano 2.000 koron.

Rok 1906.

Przystąpiono do odnowy wnętrza prezbiterium. Całe to wnętrze wypełniają stalle drewniane pięknej roboty, Wielki Ołtarz oraz 2 ołtarze (bez menzy) po dwóch bokach Wielkiego Ołtarza ustawione przyściennie, nadto z prawej sedes z baldachem rzeźbiony, z lewej otoczenie marmurowe drzwi do zakrystyi wiodących.

Sklepienie jest bezułkowe z gurtami i lunetami oraz 9 okien, koło których piękne stylowe ozdoby drewniane, złożone — na gzymsie głównym spoczywają We fryzie gzymsu głównego biegną festony z drewnianych wisiorów — oraz przewiązki gzymsu całego również z drze-



J. Szczepkowski: Rzeźba na sklepieniu nawy głównej w kościele św. Floryana w Krakowie.

wa i jak wszystkie ozdoby złożone na gruncie kredowym czerwonym. — Tak przewiązki gzymsu jak i festony odszukać się udało we fragmentach i resztkach po dziurach na strychu i nad nawami, a odtworzono co brakowało wierne i w tej ilości jak było. W ten spo-

sób przywrócona do dawnej formy dekoracya gzymsu i okien domagała się, aby lunety sklepień odpowiadały bodaj trochę swą dekoracyą zdobnej ścianie. — Wynikła ztąd konieczność podkreślenia lunet sklepienia oraz dekoracya reszty sklepienia. Całość ścian pomalowano na kolor jasny, odczyszczono stalle, oraz Wielki Ołtarz bez najmniejszej restauracyi. Robota ta trwała 2 i pół miesiąca, wydano 10.000 koron.

Rok 1907.

Stanęły rusztowania w nawie głównej i bocznych. Na sklepieniu składającym się z 4 pól, umieszczono dekoracye jak w Presbiteryum, w polach środkowych sklepienia umieszczono 4 ewangelistów, rzeźby silnie wypukłe, które wykonał J. Szczepkowski uczeń Akademii krakowskiej. Dekoracya okien i gzymsu głównego tak samo jak i w Presbiteryum została uzupełniona i doprowadzona do stanu właściwego. Sklepienia pomalo-

wano kolorem jasnym w nawie głównej, niebiesko w nawach bocznych, zaś płaszczyzny ścian jasno — w całym kościele. Krzyż w tęczycy pozostał ten sam lecz odświeżony, tak samo jak i am-

bona; zrestaurowany organ odsunięto od ściany z powodu wilgoci muru. — Ścieśniony w ten sposób chór, okazała się potrzeba powiększyć o $\frac{1}{2}$ metra — co uskuteczniiono, powiększając podłogę i przesuwając równocześnie balustradę ściśle według jej dotychczasowej esowatej formy barokowej.

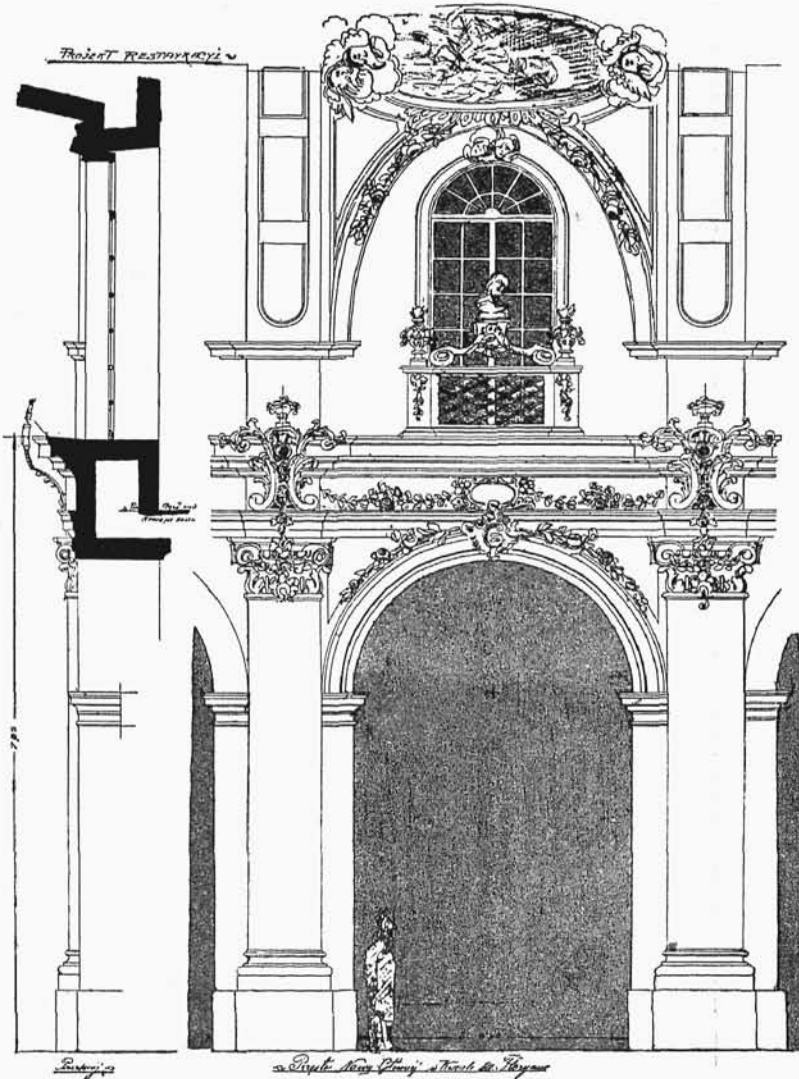
Okna łukowe znajdujące się w galeryach nad nawami bocznymi, oddzielono od głównej oknami stolarskimi i

szkłem zachowując podział poprzeczek i ich szerokość ściśle wedle jedynego, zachowanego wzoru.

Czas trwania prac powyższych: 3 i pół miesiąca a wydano 22.000 K.

Rok 1908.

Restauracya postępuje dalej. Wnętrze



Franciszek Mączyński: Odnowione przeszło nawy głównej w kościele św. Floryana w Krakowie.

kościół w całości przedstawia się schludnie i jasno — ściany dają dobre tło dla szeregu drewnianych, czy marmurowych epitafiów z końca XVII-go i połowy XVIII-go w. oraz pomników dawnych rządców kolegiaty św. Floryana, najczęściej profesorów i doktorów św. Teologii — niektóre z portretami tychże malowanymi w owalu na blasze. Są i pomniki parafian Kleparza — niektóre jednak zbyt uszkodzone przez pożar ostatni 1851 roku. Od tak odnowionego wnętrza odbijają najsmutniej piękne konfesyonały z XVIII-go wieku w zniszczeniu stojące pod filarami nawy. Lecz i na nie kiedyś czas naprawy przyjdzie; a tymczasem warto by zająć się zbadaniem skąd pochodzą te piękne szczątki kościelnych mebli.

Na filarach nawy głównej, — zawieszono i uchwadze szerszej publiczności uprzystępniono 4 obrazy z cyklu św. Jana — pędzla Jana Suessa z Kulmbachu *) —

malarza przebywającego w Krakowie w latach 1514—1517. Cztery te sceny

przedstawiają 1. Wieczernię Pańską. 2. Męczeństwo św. Jana. 3. Scenę z otrutymi. 4. Wizję św. Jana. Do tej całości należy obraz mający przedstawiający śmierć św. Jana który znajduje się jako predella w ołtarzu św. Stanisława w kościele P. Marii w Krakowie**).

Obraz restauracyi nie byłby całkowitym, gdyby nie wspomnieć o odnowie ołtarzy i ścian w bocznych kaplicach dokonanej już funduszem osób prywatnych, jednak pod tem samym kierownictwem. Głównym promotorem odnowy całego kościoła jest obecny proboszcz Ksiądz Dr. J. Kulinowski a odnową kieruje podpisany:

FR. MĄCZYŃSKI.

Kraków, dn. 20 lipca 1908.



Konfesyonał z XVIII w. w kościele św. Floryana w Krakowie.

*) Monografie o tym malarzu pisali Łuszczkiewicz i prof. M. Sokołowski.

**) Notatka J. Pagaczewskiego, Muzeum Rok I. Zeszyt I.

KONKURS NA PARCELACYĘ GRUNTÓW POD KRAKOWEM.

Zarząd Towarzystwa »Urzędników budowy tanich domów mieszkalnych« rozpisuje niniejszem konkurs na sporządzenie projektu parcelacyi gruntu, nabytego od gminy miasta Krakowa, położonego w gminie kat. Zwierzyniec l. kat. 548 i 551, pod następującymi warunkami:

Art. 1. Projekt parcelacyi gruntu wyżej wymienionego ma być sporządzony na podstawie szczegółowych planów, dostarczonych przez Zarząd Towarzystwa, obejmujących sytuacją i zdjęcia terenowe gruntu przeznaczanego do parcelacyi i okolicznych gruntów, jakoteż rezultaty badań gruntowych, przeprowadzonych na gruncie, przeznaczonym do parcelacyi.

Art. 2. Projekt parcelacyi ma obejmować;

a) Podział gruntu, przeznaczanego do rozparcelowania na parcele budowlane wraz z rozmieszczeniem domów mieszkalnych na tychże parcelach, i parcele drogowe, potrzebne do utworzenia komunikacyi do tychże parcel i domów.

b) Urządzenie chodników przy drogach.

c) Oznaczenie potrzebnych nasypów i wykopów ziemi w celu splantowania pojedynczych parcel budowlanych, zasypiania dołów fortyfikacyjnych wraz z ewentualnie potrzebnymi murami podporowymi, brukowaniami skarp i rowów i tp.

d) Potrzebną ilość przekroi poprzecznych z uwidocznieniem terenu obecnego, projektowanych robót ziemnych i ubocznych, jak niemniej wysokości domów w liniach szematycznych.

e) Przybliżony kosztorys wszystkich robót, połączonych z projektem, jak również opis techniczny projektu.

Art. 3. Grunt, przeznaczony do par-

celacyi, nie może być zabudowany sposobem zwartym, i przeznaczony jest do budowy will parterowych lub jedno albo dwupiętrowych, obejmujących najwyżej mieszkania dla dwu rodzin.

Art. 4. Parcele, przeznaczone pod budowę nie mogą mieć więcej powierzchni niż 400 sążni kwadr. Przy rozdziale parcel należy o ile możności uwzględnić dotychczasowe zgłoszenie członków Towarzystwa na pojedyncze parcele mianowicie:

4	parcel	po	400	sążni	kwadr.
5	»	»	300	»	»
1	»	»	250	»	»
11	»	»	200	»	»
2	»	»	100	»	»

Prócz tego jedną parcelę na dom z czytelnią i kasynem oraz jedną parcelę na pomieszczenie sklepów i to oddzielnie albo razem na jednej parceli. Pozostałą część gruntu rozparcelować na dowolną ilość parceli po 100—200 sążni kwadr.

Art. 5. Powierzchnia zabudowana pojedynczych parcel budowlanych nie może przenosić 50% całej parceli, przy parcelach o powierzchni niżej 200 sążni kwadr.; zaś 35% przy parcelach o powierzchni od 200 do 400 sążni kwadr. Z parcel utworzyć się mających można jednak dwie parcele zabudować w całości celem postawienia na nich domu na pomieszczenie sklepów, kasyna, czytelnii i tp.

Wille powinny być wolno stojące, mogą jednak być i po dwie łączone, lecz w takim razie muszą być tak sytuowane, by mogły przedstawiać na zewnątrz jednolitą architektoniczną całość.

Art. 6. Droga, prowadząca na Kopiec Kościuszki ma być zaopatrzoną obustronnie, zaś droga krajowa do Bielan jednostronnie na długości gruntu, do Towarzystwa należącego, w chodnik

2.5 m. szeroki z krawężnikiem i 1.0 m. szerokim brukowanym rynsztokiem.

Drogi projektowane na gruncie do parcelacji przeznaczonym, mają być 10—14 metrów szerokie, w które-to szerokości wliczone są obustronne chodniki.

Art. 7. Na parcelach, przytykających do dróg, nie mogą być sytuowane domy i wille tuż obok granicy parceli, przytykającej do dróg, lecz winny posiadać przepisany odstęp.

Art. 8. Mury i parkany grauciczne, oddzielające sąsiednie grunta nie mogą przenosić 2 metrów wysokości. Urządzenie ogrodzeń, murów i parkanów ma być w projekcie parcelacyjnym tylko zaznaczone, i nie ma być w kosztorysie uwzględnione.

Art. 9. Projekt parcelacji ma być w ten sposób przeprowadzony, aby na zasypać się mających rowach fortyfikacyjnych nie były o ile możności sytuowane domy mieszkalne.

Art. 10. Projekt parcelacji winien obok warunków poprzednimi artykułami objętych uwzględniać postanowienia ustawy budowlanej dla miasta Krakowa.

Art. 11. Projekt parcelacji ma być wykonany w jednym egzemplarzu na płóciennej kalce, stosownie kolorowany i na planie sytuacyjnym i terenowym w ten sposób przytwierdzony, aby mógł być każdej chwili odjęty bez uszkodzenia planu i projektu. Na planie projektu ma być trwale wrysowaną cała sytuacja z planu sytuacyjnego, bez warstwic, znamion niwelacyjnych i tachymetrycznych. Przekroje poprzeczne mają być narysowane na papierze lub płóciennej kalce.

Art. 12. Planów, wymienionych w art. 1, jakoteż jeden egzemplarz niniejszych warunków dostarczy Zarząd wymienionego na wstępie Towarzystwa bezpłatnie za zgłoszeniem się w biurze Towarzystwa w nowej oficynie magistratu, parter (na lewo) drzwi Nr. 17 w ponie-

działki i w czwartki od 5¹/₂—6¹/₂ wieczór.

Art. 13. Plany projektu i wszystkie załączniki mają być opatrzone godłem. Tęsamem godłem ma być zaopatrzoną koperta opieczętowana, zawierająca wewnątrz nazwisko i adres autora projektu. Plany projektu mają być przedłożone lub przesłane najdalej do dnia 1 września b. r. godz. 12 w południe pod adresem Zarządu Towarzystwa Kraków, Magistrat, nowa oficyna, parter (na lewo) drzwi Nr. 17.

Art. 14. Za wypracowanie najlepszych projektów przewiduje Zarząd Towarzystwa dwie nagrody: pierwszą w kwocie 400 koron, drugą w kwocie 200 koron.

Art. 15. Powyższe nagrody przyzna Sąd konkursowy, w którego skład wchodzi przez Zarząd Towarzystwa zaproszeni członkowie, a mianowicie: P. P. Wandalin Beringer, architekt i radca miejski, Józef Czajkowski artysta-malarz, Władysław Kaczmarek, architekt, Zygmunt Maywald, inspektor c. k. kolei państw. i radca miejski, Józef Mehoffer, prof. Akademii Sztuk Pięknych, Gabryel Niewiadomski, nadinżynier c. k. Starostwa, Dr. Julian Nowak, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józef Pakies, architekt, Ksawery Pietraszkiewicz, nadinżynier c. k. Expozycy budowy dróg wodn., Ludwik bar. Puszet artysta rzeźbiarz, Józef Sare, Wiceprezydent miasta Krakowa, Stanisław Świerzyński, Radca budownictwa miejskiego, Dr. Feliks Twaróg, Sekretarz c. k. Dyrekcyi kolei państw. i Dyrektor Towarzystwa budowy tanich domów, Jerzy Warchałowski, Prezes Polskiej Sztuki stosowanej.

Członkowie Sądu konkursowego nie mogą brać udziału w konkursie.

Art. 16. Sąd konkursowy rozpocznie czynności natychmiast po upływie terminu w art. 13 wymienionego w ten sposób, że wybierze ze swego grona przewodniczącego, i sekretarza i rozdzieli

przedłożone prace referentom do zbadania, czy i o ile prace te odpowiadają warunkom konkursu.

Po zbadaniu prac w tym kierunku przystąpi Sąd konkursowy w pełnym składzie do ocenienia wszystkich prac i rozdzielenia nagród. Czy i w jakim składzie nastąpi zbadanie prac przedłożonych na miejscu, rozstrzygnie Sąd konkursowy.

Celem ocenienia kosztów połączonych z wykonaniem przedłożonych projektów może Sąd konkursowy zarządzić porównanie wszystkich przedłożonych kosztorysów na podstawie jednolitych, przez Sąd wypośredkowanych cen jednostkowych.

Zarząd Towarzystwa dostarczy każdemu z członków Sądu konkursowego jeden egzemplarz niniejszych warunków.

Art. 17. Przy ocenieniu przedłożonych prac będą miarodajne względy możliwie najlepszego wyzyskania terenu dla parcelacyi, koszta, połączone z wykonaniem projektu, jak niemniej względy estetyczne, obok praktyczności w rozwiązaniu danego zadania.

*

Uznania i poparcia godna myśl rozpisania konkursu na parcelację gruntów pod domy urzędnicze znajdzie niewątpliwie echo w zainteresowaniu się tą sprawą szerokich kół artystycznych i fachowych. Trzeba podnieść, że konkurs ów jest pierwszym u nas konkursem tego rodzaju, świadczy przeto, że nadszedł w istocie czas, w którym obok względów ekonomii i higieny, poświęca się baczniejszą uwagę względom estetycznym. Za tem większą też zasługę poczytać należy Towarzystwu Urzędników budowy tanich domów mieszkalnych, że inicjatywę taką powzięło i pierwsze poszło w ślad za prądem z zachodu, gdzie podobny konkurs jest drogą już utartą i w wynikach dobrą.

Gdy jednak sposób przeprowadzenia

Art. 18. Po przyznaniu nagród przez Sąd konkursowy nastąpi otwarcie kopert z godłami nagrodzonych prac i ogłoszenie wyniku konkursu.

Prace nagrodzone stają się własnością Towarzystwa.

Prace nienagrodzone zostaną wydane przez Zarząd Towarzystwa po stosownem wylegitymowaniu się osób, zgłaszających się po nie.

Prace nie podjęte w przeciągu dwu miesięcy od dnia rozstrzygnięcia konkursu stają się również własnością Towarzystwa.

Art. 19. Oprócz prac nagrodzonych może Sąd konkursowy zalecić według własnego uznania pewne prace Zarządowi Towarzystwa do zakupna.

W ogłoszeniu wyniku konkursu będą w takim razie również godła prac polecanych do zakupna wymienione, a autorowie tych prac winni zgłosić się do Zarządu Towarzystwa celem przeprowadzenia odnośnych pertraktacyi.

Kraków, dnia 23 lipca 1908.

Dr. BOBKOWSKI.

Dr. TWARÓG.

*

*

myśli nasuwa obawy, że rezultat konkursu mógłby zawieść i udaremnić tak chwalebne przedsięwzięcie, uważamy za konieczne do powyższego programu dorzucić parę uwag w interesie dobra sprawy.

Przedewszystkiem trzeba wyjaśnić, że program nie zaznacza wyraźnie, iż jest zapoczątkowaniem pracy, która rozpaść się ma na dwie formalnie odrębne części i że tym dwom rodzajom pracy odpowiadać będą dwa oddzielne konkursy: pierwszy na parcelację gruntów — drugi na urządzenie will jedno lub dwu piętrowych ich rozkład itd. Konkurs dla prac drugiego rodzaju ogłoszony będzie później. Takie są intencje ogłaszających. Rozumujemy odwrotnie: najpierw powinien być ogłoszony i d e o w y konkurs

na projekt całości a dopiero w ślad za nim konkurs na szczegółową parcelację na domy i t. d.

Drukowany powyżej program zawiera wszystkie warunki potrzebne do zorientowania się w materyle pracy. Pragnęlibyśmy jedynie odjąć mu cechę żądania zbytnej jak na początek szczególności w opracowaniu projektu samej parcelacji, a to z następujących powodów:

Pierwsza przygotowawcza praca na płaszczyźnie papieru, rozgraniczenie rzutów poziomych parcel, wytyczenie dróg i t. p. będzie decydującą dla wyglądu osady i warunkuje z góry projekt nadania plastycznej formy powierzchniom w planie rysowanym. To też koncepcja projektującego plan kolonii, o ile uwzględni stronę artystyczną zadania, nie ograniczy się na wyrysowaniu poziomych podziałów parcel, ale wyobraźnią objąć musi całe grupy zależnych wzajemnie brył zabudowania, a powstanie takiego plastycznego pomysłu wymaga skupienia uwagi i długiego czasu, zwłaszcza że teren do pokonania jest trudny. Wynikiem tej myśli będzie ogólny szkic, idea rzucona na papier, ale nigdy plan tak szczegółowo opracowany, aby mógł od razu służyć do celów praktycznych. O wykonaniu szkicu konkursowego w naturze, na podstawie obliczonego choćby tylko w przybliżeniu kosztorysu (!!) mowy być nie może. Przekracza to granice i cel konkursu, który obok wszystkich względów praktycznych jest — artystycznym. Ktoś kto się zajmie ideą praktycznego i artystycznego założenia osady — nie będzie ślęczeć nad wygotowaniem kosztorysu — i na odwrót, zawołany kosztorysista... nie ukręci bicia z piasku.

Rozumiemy przeto, że pierwszy w kraju konkurs na parcelację gruntów obok Krakowa powinien być ideowym, a dopiero jego rezultat da podstawę do ogłoszenia drugiego na projekt szczegó-

łowy w myśl idei, uznanej przez obecne jury za najlepszą.

Na pośpiechu tak bardzo nie zależy. Budowanie poszczególnych obiektów natrafiłoby w tym roku skutkiem drożyzny materiałów na trudności natury finansowej. Zdarzyć się też może, że w gorączce nieuzasadnionego zdaniem naszym pośpiechu nagrodzony plan parcelacji udaremni w zarodku cel otrzymania artystycznej grupy budynków, a następnie ogłoszony konkurs architektoniczny oprze się na programie w którym wymiary i sytuacja będą może bardzo dokładnie obliczone, ale staną na przekór względem estetyki.

Czasu jest dość, aby tak piękną myśl rozwinąć odpowiednio i z korzyścią dla wszystkich interesowanych.

Dlatego sądzimy, że komisja techniczna Tow. Urzędników ogłoszony program w ten przez nas rozumiany i deo wy sposób interpretować będzie, termin konkursu przedłuży na czas odpowiedni sumie włożonej w niego pracy, żądanie kosztorysu, choćby przybliżonego uzna za niepotrzebne, a niewątpliwie zmiany te w płyną decydująco na pomyslny wynik dobrego przedsięwzięcia.

W końcu dotkniemy sprawy wysokości nagród.

Rozumiemy w naszych warunkach dobrze, że Towarzystwo, dające tak chwalebny inicjatywę nie rozporządza odpowiednio wysokim funduszem, jakiego wymaga dla nagrody norma konkursowa. Jednakże przy odwleczeniu terminu możnaby i o fundusz się postarać podobnie jak się rzecz miała w konkursie na dom w Rynku głównym, gdzie na nagrodę złożyły się subwencje kilku Towarzystw.

Idea niniejszego konkursu ze wszechmiar godna gorącego poparcia powinna być bez pośpiechu przeprowadzona, a wtedy wyda na pewno rezultat interesujący dla wprowadzenia w czyn praktyczny i — artystyczny. REDAKCYA.

KRONIKA.

DOMY PRZY KOŚCIELE ŚW. IDZIEGO. Od kilkunastu lat wlokąca się sprawa zburzenia zabudowań przy kościele św. Idziego — weszła w ubiegłym miesiącu znowu na porządek dzienny obrad Rady miasta. — Ponieważ w kontrakcie

burzeniu zabudowań przy kościele. W codziennej prasie raz po raz pojawiały się głosy oburzenia, które przyczyniły się do wyrobienia opinii publicznej i niewątpliwie zaważyły na szali postanowień Rady miasta. Gdy zaś naj-



Widok kościoła św. Idziego z zabudowaniami przed odnowieniem.
Według zdjęcia at. fot. Muz. Nar.*)

zawartym między gminą a konwentem OO. Dominikanów zamieszczono postanowienie, że domy te mają być zburzone — wszystkie czynniki, umiejące cenić stary Kraków podniosły przeciw temu postanowieniu protest. Towarzystwo Miłośników historii i zabytków Krakowa, które już w 1905 r. gorliwie zajęło się tą sprawą, wydając monografię kościoła św. Idziego**), zamieściło w dziennikach memoriał do Rady miasta w obronie zagrożonego zabytku. Również i członkowie Towarzystwa technicznego po wysłuchaniu odczytu p. Hendla, ogłosili swój protest przeciw

ważniejsza trudność natury prawnej, warunek zawarty w kontrakcie kupna i sprzedaży okazał się nie tak nienaruszalnym, jak go niektórzy przedstawiciele chcieli, Rada miasta na posiedzeniu swem dnia 23 lipca odroczyła na razie decyzję i poleciła Magistratowi przeprowadzenie rokowań z OO. Dominikanami w celu uzyskania swobody w rozstrzygnięciu sprawy i ustalenia decyzji co do ewentualnego zachowania domostw około kościoła św. Idziego.

Pocieszającym jest fakt solidarności z jaką protestowały kulturalne sfery Krakowa przeciw burzeniu starego zabytku. Jakkolwiek względy prawne były tu decydujące — niemniej zbiorowy głos w obronie starego szczytka murów przyczynił się w wielkiej mierze do uchwały Rady miejskiej. Mamy nadzieję, że

*) Kliszę wypożyczono od Towarzystwa Miłośników historii i zabytków Krakowa.

**) Zygmunt Hendel i Feliks Kopera: Kościół św. Idziego w Krakowie. »Biblioteki krakowskiej« Nr. 29.

uchwała ta odraczająca »na razie« decyzję — odroczy termin burzenia na zawsze.

»EINE UNKÜNSTLERISCHE JURY«. Pod tym tytułem zamieszcza w »Hohe Warte« redaktor Jos. Aug. Lux. artykuł, piętnujący w dosadnych słowach postępowanie sądu w konkursie na gmach ministerium wojny w Wiedniu. Odrzucono tam z powodu »przekroczenia powierzchni zabudowanej« projekt Ottona Wagnera, który zdaniem autora jedyny z wszystkich stał na wysokości twórczego polotu i artyzmu. Był to konkurs rozpisany na podstawie gotowych już planów wypracowanych przez biuro wojskowe, jednakże warunki konkursu dozwalały ubiegającym się na »pewne« zmiany, zwłaszcza że brakowało w tych planach całego kompleksu ubikacji. Podczas kiedy nagrodzeni i wszyscy inni autorowie trzymali się niewolniczo narzuconego im planu pełnego zasadniczych wad pod względem artystycznym i zajęli się tylko rozwiązaniem, raczej przystosowaniem fasady, jeden Wagner stworzył nowy plan i co za tem idzie organiczną całość.

Otóż Lux rozbiera kwestyę z dwóch stron. Po pierwsze występuje stanowczo przeciw temu, aby przy rozstrzygnięciu konkursu za podstawę służyła formalistyką i policyjny zmysł sędziów, mierzących cyrklem »przekroczenie powierzchni« (zwłaszcza jeżeli »nieprzekraczalna« powierzchnia była źle zabudowana), gdyż sąd taki mija się z swem zadaniem, które w konkursie powinno być jedyne: z pomiędzy grupy prac wyszukać najlepszą pod względem artystycznym.

I słusznie. Bowiem zadaniem konkursu jest zdobycie nowej idei artystycznej, ale nigdy idei np. ... lojalności względem narzuconych z »góry« błędów. Jakkolwiek program jest rzeczą w konkursie obowiązującą — talent w jego rozwiązaniu, a nie umiejętność ułożenia metrów kwadratowych ma

być punktem wyjścia dla oceny dzieła.

Po drugie, Lux przypuszczając, że przekroczenie powierzchni miało istotnie miejsce, dowodzi, iż program do tego przekroczenia upoważniał, a zatem, i ze stanowiska prawnego sąd nie miał racyi... »wyrzucać za drzwi sztuki, aby nagrodzić kilka projektów, które nie przewyższają poziomu prac podmiejskich przedsiębiorców«.

Przeciwno 10-ciu zdaniom, wynoszącym projekt Wagnera na wyżyny wielkiej i nowej idei można mieć coś do zarzucenia albo też je uznać — lecz nie o to idzie. Artykuł rzuca charakterystyczne światło na stosunki konkursowe i... urzędowe w Wiedniu, a przy tem jest nowym dokumentem walki, jaka się toczy o wolność sztuki, w myśl przekonania, że tylko wolna sztuka może dobrze służyć społeczeństwu. W okresie VIII-go kongresu architektów, który zagał Wagner mową o postępie sztuki podobne wypadki rażą jak urągawisko — i są przestrożą, aby podobnych artykułów nigdy pisać nie potrzeba było — u nas.

ZWIĄZEK TOWARZYSTW i Instytucyj artystyczno-kulturalnych w Krakowie. Wskutek żywo odczuwanej potrzeby solidarnej akcji całego szeregu istniejących w Krakowie Instytucyj i Towarzystw w sprawach artystyczno-kulturalnych ogólniejszego znaczenia obchodzących Kraków, na posiedzeniu delegatów dnia 14 bm. uchwalono zorganizować stały związek do którego obecnie przystąpiły już następujące Instytucje i Towarzystwa: Akademia Sztuk Pięknych, Grono konserwatorów, Muzeum Narodowe, Muzeum Przemysłowe, Towarzystwo Upiększenia miasta Krakowa, Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, Tow. Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, Tow. »Sztuka« i Tow. »Polska Sztuka Stosowana«.

Posiedzenie celem ukonstytuowania się związku i uchwalenia regulaminu odbędzie się zaraz po feryach letnich.

Treść zeszytu: Grunta pofortyfikacyjne, memoriał. — Nowe domy w Krakowie, (ciąg dalszy) napisał Józef Czajkowski i W. K. — Konkurs na siedzibę w Opinogórze napisał Adam Ballenstaedt. — Kościół św. Floryana w Krakowie 1905—1907, napisał Fr. Mączyński. — Konkurs na parcelację gruntów pod Krakowem. — Kronika.

REDAKTOR: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, JERZY WARCHAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI. Nakładem Tow. Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w drukarni Uniw. Jagiell. pod zarz. J. Filipowskiego



KAZIMIERZ WYCZYŃSKI: DOM PP. STRENKÓW NA ZBIEGU UL. KARMELICKIEJ I DUNAJEWSKIEGO.





KAZIMIERZ WYCZYŃSKI: PORTAL DOMU pp. STRENKÓW OD STRONY UL. KARMELICKIEJ.

Robotę kamieniarską wykonali, p. Cekiera i p. Kozłowski medalion prof. Konstanty Laszczka.





FRANCISZEK MĄCZYŃSKI: ODNOWIONE WNĘTRZE PREZBITERYUM KOŚCIOŁA
ŚW. FLORYANA W KRAKOWIE.

